

## Recenzje i omówienia

*Mniejszości narodowe w państwach Unii Europejskiej. Stan prawny i faktyczny*, red. Ewa Godlewska, Magdalena Lesińska-Staszczuk, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2013, 202 s., ISBN 978-83-7784-281-2

Trwające od zakończenia II wojny światowej procesy integracji europejskiej powodują, że Stary Kontynent wydaje się coraz bardziej scalony i jednorodny. Takie wrażenie może odnieść obserwator tych procesów spoza Europy. To jednak wniosek złudny, gdyż jednym z elementów integracji europejskiej jest zachowanie różnorodności kulturowej, która wynika z ogromnego zróżnicowania narodów europejskich. Kwestie narodowe były i są obecne w realizowanej polityce państw zachodnioeuropejskich, są także źródłem wielu niepokojów i sporów narodowościowych. Wystarczy chociażby przywołać Basków w Hiszpanii, Korsykanów i Bretończyków we Francji czy też Irlandczyków w Irlandii Północnej. Co prawda w ostatnich latach mamy do czynienia z wyciszeniem się sporów w tej części Europy, nie dochodzi już do spektakularnych i zarazem krwawych akcji terrorystycznych związanych z aktywnością tych narodów. Nie oznacza to jednak, że problemy związane z mniejszościami narodowymi zostały rozwiązane. Raczej zmieniły się metody artykulacji żądań narodowych, coraz rzadziej używa się argumentu siły, a coraz częściej instrumentów nacisku politycznego. Pojawiają się też nowe tendencje separatystyczne w „starych” państwach europejskich, np. Szkotów oraz Walijszczyków w Zjednoczonym Królestwie.

Po rozpadzie bloku wschodniego i ukształtowaniu się nowej mapy politycznej Europy mamy także do czynienia z erupcją problemów narodowościowych w Europie Środkowej i Wschodniej. Było to szczególnie widoczne na Bałkanach oraz w krajach dawnego Związku Radzieckiego. Przez wiele lat problemy narodowościowe w tej części

kontynentu były wyciszone, ze względu na podporządkowanie ich wymiarowi ideologicznemu bloku wschodniego. Jednak w rezultacie procesu implementowania zasad demokracji w tych państwach kwestie narodowe ujawniły się w całej pełni. Dziś można zaobserwować, że problemy narodowe są szczególnie widoczne w państwach bałtyckich, kaukaskich, ale także bliżej środka Europy, tj. na Słowacji oraz w Rumunii (mniejszość węgierska).

Okazuje się zatem, że mimo wielkich procesów scalania naszego kontynentu, wciąż mamy do czynienia z funkcjonowaniem Europy narodów, w której kwestie różnorodności narodowej, a nawet separatyzmów są stale obecne. Należy przecież pamiętać, że aż 8% mieszkańców naszego kontynentu stanowią członkowie mniejszości narodowych.

Sprawom mniejszości narodowych w Unii Europejskiej poświęcona jest właśnie recenzowana publikacja, która ma charakter pracy zbiorowej. Redaktorki tomu we wstępie wyjaśniły, że celem przygotowania książki było przedstawienie sytuacji prawnej mniejszości narodowych w Europie, następnie – problemu tzw. starych mniejszości oraz polityki państw europejskich wobec tych społeczności. Kolejno zostały omówione wybrane konflikty narodowościowe występujące w Europie i wynikające z nich problemy międzynarodowe (np. mniejszość węgierska na Słowacji). W ostatniej części pracy zaprezentowano sytuację „nowych” mniejszości w państwach europejskich (Szwecji, Holandii, Francji) oraz metody realizacji polityki wielokulturowości.

Książkę rozpoczyna rozdział przygotowany przez Ewę Godlewską oraz Magdalenę Lesińską-Staszczuk, pt. „Ochrona praw mniejszości narodowych w Europie”. Autorki kompleksowo przedstawiają proces tworzenia systemu ochrony praw mniejszości narodowych w Europie po 1945 r. Koncentrują się na najważniejszych organizacjach międzynarodowych tworzących normy prawne w omawianym zakresie. Podkreślają przede wszystkim dorobek prawny Rady Europy, Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz Unii Europejskiej. Zdaniem auterek kluczowym momentem w dziejach powojennej Europy, który wpłynął na intensyfikację prac nad systemem ochrony praw mniejszości narodowych, była wojna w byłej Jugosławii. Powołanie w trakcie kryzysu bałkańskiego wysokiego komisarza OBWE ds. mniejszości narodowych miało się przyczynić do ograniczenia pojawiania się sytuacji konfliktowych związanych z mniejszościami narodowymi.

Kolejnym rozdział, autorstwa Marzeny Myślińskiej oraz Filipa Radanowicza, jest zatytułowany: „Prawnokarna ochrona mniejszości narodowych i etnicznych w prawie karnym wybranych państw europejskich – przestępstwa na tle rasistowskim i ksenofobicznym (przestępstwa z nie-

nawiści)”. Autorzy zaczynają od wymiaru teoretycznego tzw. przestępstw z nienawiści (na tle rasowym, narodowościowym oraz etnicznym). Następnie prezentują regulacje prawnokarne związane z tym typem przestępstw w Niemczech, na Węgrzech, we Francji, Hiszpanii oraz w Czechach. W podsumowaniu podkreślają, że we wszystkich omawianych krajach motywy rasistowskie lub ksenofobiczne przy popełnianiu przestępstw powodują zaostrzenie odpowiedzialności karnej.

Rozdział Krzysztofa Koźbiała, pt. „Mniejszości narodowe w Niemczech. Stan obecny i perspektywy na przyszłość”, prezentuje sytuacje czterech grup: Duńczyków, Fryzów, Serbów Łużyckich oraz Sinti i Roma, uznanych w tym kraju za mniejszości. Autor przedstawił regulacje prawne dotyczące tych grup w wymiarze federalnym i na poziomie krajów związkowych. Opisał także pokrótce historię ich obecności w Niemczech, ich sytuację społeczną oraz aktywność kulturalną i oświatową. Charakteryzując mniejszości, autor pokusił się także o wyjaśnienie, dlaczego inne, dużo liczniejsze grupy narodowe (Turcy, Polacy, Włosi, Grecy) nie uzyskały do tej pory statusu mniejszości narodowych w Niemczech.

Kolejny rozdział autorstwa Ewy Godlewskiej poświęcony jest kwestii dwujęzycznych tablic o charakterze topograficznym w Republice Austrii. Rząd w Wiedniu chlubi się tym, że realizuje jedną z najstarszych regulacji europejskich w zakresie grup narodowościowych (ustawa z 1976 r.). Artykuł E. Godlewskiej składa się z dwóch części. Z pierwszej dowiadujemy się o sytuacji mniejszości oficjalnie uznawanych w Austrii: Słoweńców, Chorwatów, Czechów, Słowaków, Węgrów i Romów, oraz o prawnym uregulowaniu ich statusu. (Istnieją oczywiście inne liczne grupy narodowościowe, takie jak Polacy, Turcy oraz Serbowie, które dotąd nie uzyskały oficjalnego statusu mniejszości.) W drugiej części autorka wyjaśnia skomplikowaną kwestię praw językowych mniejszości, które mają ograniczone działanie pod względem terytorialnym i rzeczowym. Problem ten został szczegółowo przedstawiony na przykładzie tablic topograficznych w Karyntii.

W następnym tekście, autorstwa Grzegorza Bonusiaka, omówiono sytuację Saamów w państwach skandynawskich – Norwegii, Szwecji i Finlandii. Z artykułu dowiadujemy się, że Saamowie to rdzenni mieszkańcy północnej Skandynawii prowadzący półkoczowniczy tryb życia. W latach 80. i 90. XX w. w tych trzech państwach pojawiło się wielkie zainteresowanie ich kulturą oraz chęć uszanowania ich odrębności. To życzliwe nastawienie społeczeństw Norwegii, Szwecji oraz Finlandii przyczyniło się do wydania zgody ich rządów na tworzenie przez Saamów organów przedstawicielskich oraz wspierania ich dziedzictwa kulturowego.

Paweł Stefanek jest autorem kolejnego rozdziału, zatytułowanego „Historyczne uwarunkowania obecnej sytuacji mniejszości rosyjskojęzycznej w Republice Estonii”. Głównym celem tekstu jest zaprezentowanie sytuacji mniejszości rosyjskojęzycznej w Estonii po uzyskaniu niepodległości przez to państwo. Autor analizuje problem chronologicznie, podkreśla, że Rosjanie żyli na tych terenach od wieków, chociaż olbrzymi ich napływ miał miejsce od końca lat 40. XX w. w rezultacie polityki przesiedleńczej Stalina. Należy wspomnieć tu także o deportacjach ludności estońskiej w głąb Rosji, co przyczyniło się do niekorzystnych zmian w strukturze demograficznej tego terytorium. W efekcie owej polityki okazało się, że po odzyskaniu niepodległości przez Estonię 30% mieszkańców stanowi ludność rosyjskojęzyczna. Autor podkreśla, że choć na początku polityka rządu estońskiego była dosyć restrykcyjna i nastawiona na realizację koncepcji państwa narodowego, to obecnie następuje jej redefinicja. Rządy estońskie starają się bowiem wdrażać „(...) koncepcję społeczeństwa demokratycznego i multikulturowego”, godząc się z faktem, że „przypyszne będą odgrywać znaczącą rolę w życiu Estonii” (s. 101).

Następny artykuł, przygotowany przez Lilianę Węgrzyn-Odziobę, zatytułowany jest „Sytuacja mniejszości węgierskiej w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Przypadek węgierskiej mniejszości na Słowacji”. W tekście zaprezentowano genezę tzw. problemu węgierskiego w Europie. Jego przyczyn oczywiście należy doszukiwać się w decyzjach Traktatu z Trianon kończącego I wojnę światową. Autorka przedstawia losy Słowaków i Węgrów zamieszkujących teren Czechosłowacji w okresie międzywojennym oraz po II wojnie światowej (deportacje Węgrów w rezultacie dekretów Benesa). Koncentruje się jednak na sytuacji słowackich Węgrów po 1993 r., kiedy na mapie pojawiła się niepodległa Słowacja. W tekście przedstawiono trudne relacje między Węgrami a Słowacją wynikające z nacjonalistycznego kursu obu rządów w kwestii mniejszości węgierskiej (antywęgierska polityka słowackich premierów Vladimíra Mečiara i Roberta Fico oraz obecna nacjonalistyczna polityka węgierskiego premiera Viktora Orbána). W artykule przeanalizowano także następstwa słowackiej ustawy językowej z 2009 r. oraz nowej konstytucji Węgier z 2012 r.

Kolejny artykuł – Piotra Bajdy – poświęcony mniejszości węgierskiej na słowackiej scenie politycznej, jest w zasadzie uzupełnieniem poprzedniego rozdziału. Autor koncentruje się na przedstawieniu aktywności partii politycznych i ruchów obywatelskich mniejszości węgierskiej na Słowacji. Szczególnej analizie poddana została działalność tych podmiotów w czasie nacjonalistycznych rządów V. Mečiara oraz R. Fico.

Elżbieta Muciek przygotowała rozdział poświęcony nowym mniejszościom w procesie kształtowania społeczeństwa wielokulturowego na przykładzie Szwecji. W tym państwie na przestrzeni ostatnich dekad wystąpił wyraźny podział na tzw. stare i nowe mniejszości narodowe. Do „starych” autorka zalicza Saamów, Finów, Romów i Żydów. Grupę „nowych” mniejszości tworzą m.in.: Polacy, Chorwaci, Estończycy, Kurdowie, a nawet Chilijczycy. Celem rozważań autorki było zaprezentowanie sposobu, w jaki rząd szwedzki przygotowuje społeczeństwo do akceptacji nowych mniejszości, polityki, jaką wobec nich realizuje, problemów, które napotyka, i wyjaśnienie, dlaczego wybrał właśnie model budowania społeczeństwa wielokulturowego.

Następny artykuł, napisany przez Violetę Gul-Rechlewicz, poświęcony jest integracji mniejszości narodowych w Holandii. Autorka opisuje ewolucję sytuacji społecznej w tym kraju w kontekście różnorodności (tzw. filarowości). Przedstawia rozwój polityki migracyjnej Niderlandów po zakończeniu II wojny światowej, wskazując, że była bardzo liberalna i otwarta na przybyszów. Okazało się jednak, że w zakresie integracji obcych zakończyła się fiaskiem. W ciągu ostatniej dekady brak było spójnej polityki asymilacyjnej oraz jakiegokolwiek koncepcji rządów holenderskich w tej dziedzinie. Zdaniem autorki można było zaobserwować u polityków holenderskich postawy zarówno radykalizmu, jak i otwartości oraz tolerancji. Wydaje się, że Holandia ewoluuje od tolerancji i poprawności politycznej w kierunku skrajnego nacjonalizmu (duże poparcie społeczne dla partii Geerta Wildersa). Jej rządy są obecnie na etapie redefinicji swojej polityki migracyjnej w kierunku koncepcji „dzielonego obywatelstwa”.

Kolejny tekst, opracowany przez Karolinę Podgórską, nosi tytuł „Zróznicowanie etniczne społeczeństwa francuskiego – sytuacja prawna *versus* rzeczywistość społeczna”. Autorka stara się przedstawić sytuację mniejszości narodowych we Francji. Jest to dość szczególny problem, gdyż Francja nie uznaje *de iure* na swoim terytorium mniejszości narodowych. Nie oznacza to jednak, że we Francji nie mieszkają grupy narodowe (narody autochtoniczne), żyją tam bowiem Korsykanie, Bretończycy, Okcytańczycy, Katalończycy i Sabaudczycy. Oprócz tego Francję zamieszkuje duża grupa imigrantów pochodzących głównie z jej dawnych kolonii. Kolejne rządy konsekwentnie realizują ideę *Etat-nation* (państwo-naród), której założeniem jest, że każdy, kto ma francuskie obywatelstwo, jest Francuzem, odmawiając w ten sposób jakiegokolwiek praw mniejszościom narodowym.

Ostatni artykuł w książce, przygotowany przez Pawła Nieczuja Ostrowskiego, poświęcony jest aktywności społeczno-politycznej dias-

pory ormiańskiej w krajach Unii Europejskiej. Autor przedstawia historię obecności Ormian w Europie, charakteryzuje przekrój społeczny diaspory, analizuje instytucje, które ukształtowały się na przestrzeni ostatnich dekad. Kolejno przedstawia sytuację Ormian we Francji, Bułgarii, Grecji, Wielkiej Brytanii, na Cyprze oraz (krótko) w pozostałych krajach UE. W konkluzjach autor ubolewa, że mimo dużej liczby Ormian w Europie i dość dobrej organizacji instytucjonalnej, wpływ tej diaspory na europejskie wydarzenia polityczne jest relatywnie niski.

Omawiana publikacja jest bardzo dobrą lekturą dla wykładowców i studentów wydziałów prawa oraz nauk politycznych, zainteresowanych kwestiami mniejszości narodowych. Książkę można cenić przede wszystkim za nowatorskie ujęcie oraz prezentację problemów, które nie są powszechnie znane w literaturze polskiej (np. problem Saamów w Skandynawii). Należy podkreślić, że do tej pory w polskim dorobku naukowym problemy mniejszości narodowych były omawiane głównie przez pryzmat pojawiających się konfliktów i sporów (np. problem baskijski czy kwestia albańska). Natomiast ta publikacja zawiera także analizy sytuacji mniejszości narodowych w państwach, które z powodzeniem realizują politykę wielokulturowości.

*Artur Adamczyk*

***Sieci informacyjne Unii Europejskiej w Polsce*, red. Marta Grabowska, Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, Wyd. DINKOGRAF, Warszawa 2012, 301 s., ISBN 83-89547-13-9**

Publikacja *Sieci informacyjne Unii Europejskiej w Polsce* zawiera 29 rozdziałów przygotowanych przez różnych autorów związanych zawodowo z ośrodkami i sieciami informacyjnymi Unii Europejskiej bądź instytucjami, które prowadzą działalność informacyjną w zakresie problematyki europejskiej. Redaktorem tomu jest prof. Marta Grabowska. Książka stanowi efekt pierwszych polskich badań poświęconych funkcjonowaniu sieci informacyjnych UE w Polsce.

W pracy zebrano informacje o ogólnych i specjalistycznych sieciach unijnych, które mają placówki w Polsce. Uwzględniono też centra tworzone przez rządy państw członkowskich, których istnienie jest wymagane w związku z korzystaniem przez nie z funduszy unijnych. Opisano również jedyną polską sieć informacyjną zajmującą się problematyką integracji europejskiej, jaką tworzą Regionalne Centra Informacji Europejskiej.

Pracę rozpoczyna rozdział autorstwa Marty Grabowskiej – „Przeгляд sieci informacyjnych Unii Europejskiej”, stanowiący dobre wprowadzenie do dalszych części, wyjaśnia bowiem znaczenie, charakter i funkcje informacji europejskiej oraz porządkuje wiedzę o sieciach informacyjnych UE. Uzupełnieniem tych ogólnych i porządkujących informacji jest tekst Annegret Ziller z Dyrekcji Generalnej ds. Komunikacji Społecznej Komisji Europejskiej, pt. „Rola sieci informacyjnych w polityce informacyjnej i komunikacyjnej Unii Europejskiej”.

Informacje dotyczące rozwoju unijnych agencji oraz sieci informacyjnych przez nie zarządzanych znajdziemy w tekście Anny Ogonowskiej. Omówiono w nim rodzaje sieci, głównie specjalistycznych, tworzonych przez agencje. Doskonałym jego uzupełnieniem jest załącznik zawierający chronologiczny wykaz aktów prawnych ustanawiających unijne agencje.

W dalszej części publikacji znajdziemy rozdziały poświęcone sieciom o profilu przede wszystkim ogólnym. Jest tam tekst Doroty Sołtyś „Sieci informacyjne w polityce zewnętrznej UE”, w którym autorka omawia rodzaje i funkcje oraz wykazy sieci funkcjonujących w krajach poza Unią, przede wszystkim centrów informacyjnych UE, bibliotek depozytowych i centrów doskonalenia.

W następnych rozdziałach szczególnie dokładnie przedstawiono funkcjonowanie sieci punktów informacyjnych Europe Direct, która jest narzędziem komunikacji Komisji Europejskiej oraz podległych im grup specjalistów w państwach członkowskich – Team Europe. Scharakteryzowano również sieci informacyjne Parlamentu Europejskiego.

Sieci specjalistyczne redaktor tomu Marta Grabowska dzieli na kilka rodzajów:

1. działające w służbie obywatela, konsumenta i przedsiębiorcy,
2. wspierające zatrudnienie i poradnictwo zawodowe,
3. sieci w sektorze edukacji,
4. informacyjne o programach unijnych,
5. informacyjne polskich ministerstw<sup>1</sup>.

Zaznacza przy tym, że nie zawsze można dokonać jednoznacznej klasyfikacji do wymienionych grup.

W kolejnych artykułach różni autorzy dokonują przeglądu i charakterystyki sieci specjalistycznych należących do różnych wymienionych grup. Mamy zatem informację o funkcjonowaniu Enterprise Europe Network w Polsce, Europejskich Centrów Konsumentkich, systemu SOLVIT w Polsce czy też FIN-NET – sieci, które można zakwalifikować

---

<sup>1</sup> M. Grabowska, *Przeгляд sieci informacyjnych Unii Europejskiej*, s. 26.

do grupy pierwszej. Przedstawiono również rozwój i funkcjonowanie sieci wspierającej zatrudnienie EURES w Polsce oraz innych, świadczących usługi z zakresu poradnictwa zawodowego: Eurogadance i ELGPN, krajowego centrum Europass w Polsce.

Szeroko rozwinięte są tego typu placówki w zakresie informacji europejskiej dla naukowców i sfery edukacyjnej. W publikacji przedstawiono funkcjonowanie sieci dla pracowników naukowych EURAXESS, sieci o profilu edukacyjnym EURIDICE, ENIC/NARIC oraz najliczniejszej i najstarszej sieci informacyjnej Komisji Europejskiej CDE.

W omawianym opracowaniu znajdziemy też charakterystyki działalności sieci informujących o programach unijnych, takich jak Eurodesk i „Europa dla obywateli”, oraz Krajowych Punktów Kontaktowych w ramach 7. Programu Ramowego.

Bardzo interesujące informacje zawiera rozdział o sieciach punktów kontaktowych ds. kultury. Działają one na poziomie europejskim i wspierają wymianę informacji oraz kontakty z zakresu realizacji inicjatyw oraz projektów w ramach szeroko pojętych działań kulturalnych związanych z Programem Kultura. Sfery kultury dotyczy także następująca opisywana inicjatywa – sieć Media Desków i Media Anten wspierająca Program Media UE obejmujący sektor audiowizualny i kinematografię europejską.

Omówiono również działalność Krajowego Punktu Kontaktowego Europejskiej Sieci Migracyjnej w Polsce, jednego z 27 działających w Europie. Przedstawiono udział Ministerstwa Finansów w sieci OAFCN założonej z inicjatywy Europejskiego Urzędu ds. Zwalczania Nadużyć Finansowych OLAF oraz funkcjonowanie 107 Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich.

W recenzowanym opracowaniu przedstawiono też Krajową Sieć Obszarów Wiejskich, która nie jest inicjatywą unijną, lecz została utworzona przez polski rząd, oraz jedyną polską sieć informacyjną w zakresie integracji europejskiej – Regionalne Centra Informacji Europejskiej.

Dobrym uzupełnieniem książki jest broszura zawierająca adresy (także witryn internetowych) przedstawionych placówek.

Omawiana publikacja to wyczerpujący i jedyny tak kompleksowy oraz aktualny informator dotyczący placówek świadczących usługi informacyjne i doradcze w zakresie integracji europejskiej w Polsce. Wypełnia lukę informacyjną w polskiej literaturze przedmiotu. Ma klarowny układ, a zamieszczone w niej teksty są dobrze napisane i zredagowane. Może służyć pracownikom różnych sieci w ich działalności informacyjnej, jednak krąg jej odbiorców zapewne będzie szerszy. Książka stanowi znakomite źródło informacji dla pracowników naukowych i specjalistów informacji, studentów, przedsiębiorców, pracowni-



ków służb publicznych oraz wszystkich osób chcących zlokalizować określoną placówkę informacyjną lub doradczą zajmującą się problematyką Unii Europejskiej. Jest znakomitym podręcznikiem – przewodnikiem dla studentów informacji naukowej i bibliotekoznawstwa porządkującym, a także aktualizującym ich wiedzę na temat służb i ośrodków informacji europejskiej w naszym kraju.

Ewa Głowacka

**Geoekonomia**, red. Edward Halizak, Instytut Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2012, 776 s., ISBN 978-83-7383-573-3

Świat w początkach XXI stulecia przechodzi kolejne turbulencje i głębokie zmiany. Po załamaniu się systemu dwubiegunowego, przez ponad cztery dekady porządkującego ład światowy po II wojnie światowej, w 2008 r. najwyraźniej dobiegła kresu krótka „jednobiegunowa chwila”, by posłużyć się związłym i poręcznym pojęciem Charlesa Krauthammera, czyli okres istnienia ładu jednobiegunowego i – bezprecedensowej, bo niemal wszechogarniającej – dominacji USA na globie. Wiara w „koniec historii”, ogłoszona z tupetem po upadku ZSRR przez Francisca Fukuyamę, a więc w to, że zwycięży i zdominuje świat zachodnia demokracja liberalna, załamała się. Trzeba poszukiwać nowego, najwyraźniej znowu wielobiegunowego ładu, oraz nowego paradygmatu ów ład wyjaśniającego.

Poszukiwania trwają wszędzie, także i u nas, chociaż ponownie odnosi się wrażenie, że faktyczne wydarzenia na szybko zmieniającej się scenie międzynarodowej wyprzedzają akademickie wysiłki teoretyczne i analityczne w celu wyjaśniania tych wydarzeń. Ujmując rzecz inaczej, obecny, dynamiczny świat, definiowany bodaj najlepiej przez socjologów – Zygmunta Baumana – jako „płynny świat”, i Manuela Castellsa – jako „społeczeństwo sieciowe” – wyprzedza naukowców i zmusza ich do intelektualnego wysiłku, by go opisać, a nie jest budowany według jakiejś nowej idei czy koncepcji płynącej ze świata nauki i polityki.

Wśród tych akademickich poszukiwań w naszym rodzimym środowisku, gdzie też sporo się dzieje, na niewątpliwe wyróżnienie zasługuje wysiłek aż 17 naukowców, głównie młodszego pokolenia, przede wszystkim politologów i badaczy stosunków międzynarodowych, skupionych

wokół bardziej doświadczonego, długoletniego szefa Instytutu Stosunków Międzynarodowych UW prof. Edwarda Halizaka. Przygotowali blisko 800-stronicowy tom, pretendujący w założeniach guru tego projektu, prof. Halizaka, do miana „oryginalnego podejścia”, a nawet „metodologiczno-teoretycznego manifestu”, nowego paradygmatu wyjaśniającego współczesny świat.

Takie założenia, a także zakres zebranego materiału i zbadanych obszarów, muszą budzić respekt i wzmożone zainteresowanie. Budzą też, bo muszą przy takich ambitnych założeniach, naukowe kontrowersje, którym dotychczas najgłośniejszy wyraz dał inny ekspert z tej dziedziny, też z UW, prof. Roman Kuźniar na łamach kwartalnika „Sprawy Międzynarodowe”.

Zanim przejdziemy do omówienia publikacji, warto trochę miejsca poświęcić tej debacie i używanym w niej argumentom, bowiem są niezmiernie istotne i potencjalnie ważne dla dalszej interpretacji zmian na scenie międzynarodowej.

Założenia teoretyczne tego tomu, zawarte w trzech pierwszych rozdziałach, wyłożone też w skrócie przez E. Halizaka w specjalnej debacie na temat omawianej pracy, przeprowadzonej w PISM, zdają się zmierzać ku następującym tezom:

- 1) Geoeconomia jest zaprzeczeniem geopolityki (bo „geopolityka to Westfalia”);
- 2) Ujmuje ona stosunki międzynarodowe całościowo, a polityka jest w niej równie ważna jak gospodarka, ale nie dominuje nad nią;
- 3) Jej istotą jest pojmowanie i interpretacja przestrzeni;
- 4) Jest z natury interdyscyplinarna, funkcjonująca na pograniczu geografii, ekonomii i nauk o stosunkach międzynarodowych.

Opór R. Kuźniara, zaprezentowany zarówno na łamach „Spraw Międzynarodowych”, jak w debacie w PISM, zdaje się z kolei sprowadzać do takich oto argumentów, a zarazem zarzutów przede wszystkim wobec teoretycznych założeń geoeconomii:

- 1) Nie jest ona żadnym nowym paradygmatem naukowym, a całe przedsięwzięcie w warstwie teoretycznej przypomina raczej „alchemię”, jest tylko „pretensją teoretyczną”, a nawet „nadużyciem”;
- 2) Zastosowana w książce metoda, to raczej empiria z zakresu dziedziny znanej dotychczas jako międzynarodowe stosunki gospodarcze;
- 3) cały zespół „został wprowadzony w błąd” przez redaktora naukowego, obiecującego nowy klucz do wyjaśniania świata, którego jednak na licznych stronicach tego tomu nie ma.

Kuźniar w ostrych słowach atakuje też tezy z „Zakończenia” książki (s. 729), mówiące o jej „oryginalności, adekwatności i innowacyjności w ujmowaniu zjawisk i procesów międzynarodowych”, w czym niewątpliwie – w zestawieniu z zawartością publikacji – ma sporo racji.

Nie wydaje się, by ta debata w najbliższym czasie została zakończona, ale już fakt jej wywołania skłania do myślenia, jak też, co istotne, mimo wszystko dowodzi wartości tego tomu: jest nad czym dyskutować!

Po tych teoretycznych – tak ważnych, jak się okazuje – dywagacjach przejdźmy do opisu książki. Trzeba przyznać, że jej treść, jak na tak obfity materiał, jest klarowna i przejrzysta. Po pierwszej części, teoretycznej, złożonej z trzech rozdziałów, następują trzy mające charakter sprawnej, opartej na dużym materiale źródłowym analizy współczesnej sceny, zwanej tu „*geoekonomiczną przestrzenią*” (która nigdzie do końca nie została precyzyjnie zdefiniowana!). Część druga, dotycząca „*genezy i wymiarów geoekonomicznej przestrzeni*”, składa się z czterech rozdziałów poświęconych strukturze produkcji (Agnieszka Aleksy-Szucsich), handlu (Anna Wróbel), finansów (Karina Jędrzejowska) oraz wiedzy i innowacji (Agnieszka Bógdoł-Brzezińska). Część trzecia, najobszerniejsza, podaje instrumentarium ekonomii (międzynarodowych stosunków gospodarczych?) i składa się aż z 14 rozdziałów dotyczących: dyplomacji ekonomicznej (Aleksandra Jarczewska), liberalizacji i protekcjonizmu (A. Wróbel), marki państwa (Justyna Nakonieczna), reguł pochodzenia towarów (Łukasz Gołota), konkurencyjności (Katarzyna A. Nawrot), polityki monetarnej i kursowej (Maria Dunin-Wąsowicz), ochrony własności intelektualnej (Sylwia Para), polityki proeksportowej (Barbara Regulska), sankcji ekonomicznych (Aldona Wrzosek), pomocy rozwojowej (Kamil Zajączkowski), państwowych funduszy majątkowych (K. Jędrzejowska) oraz surowców energetycznych i przedsiębiorstw krajowych na rynku międzynarodowym na przykładzie Niemiec (oba Rafał Ulatowski). Rozdział czwarty, to „studia przypadków”, w których odrębnie zanalizowano USA (A. Jarczewska), UE (Paweł J. Borkowski), Chiny (Edward Haliżak) i Indie (Jakub Zajączkowski). Tom kończą dwa rozdziały dotyczące nowego ładu międzynarodowego, w tym w trójce USA – UE – Chiny.

Jak widać, z nielicznymi wyjątkami trzymano się słusznej zasady „jeden autor, jeden tekst”. Nie ma też wątpliwości, że druga i trzecia część pracy zawierają ważny materiał empiryczny, który będzie od tej pory istotnym punktem odniesienia dla specjalizujących się w poszczególnych dziedzinach ekspertów i naukowców, a także studentów. Niewątpliwie, co nie jest żadnym zarzutem, znaczna część tych materiałów

jest głęboko wyspecjalizowana i ich analizy oraz zgłębianie wymaga dobrego merytorycznego przygotowania.

Wydaje się, że obok części teoretycznych szczególnej uwagi wymagają części: czwarta – studia przypadków, oraz piąta dotycząca porządku międzynarodowego. Otóż po ich lekturze nasuwa się krytyczny wniosek, że autorzy nie docenili przełomu, jaki dokonuje się na scenie globalnej w efekcie kryzysu na rynkach światowych po 2008 r., w wyniku którego – jak już dzisiaj widać – załamała się dominująca rola USA, przede wszystkim właśnie na rynkach światowych, co z racji omawianej tu tematyki powinno być szczególnie wyeksponowane. Tymczasem, w skądinąd ciekawym i wprost kipiącym od zebranego materiału empirycznego studium przypadku o Stanach Zjednoczonych traktującym, nic na ten temat nie ma! Przegapiono zarówno kryzys 2008 r. i jego skutki dla USA (i ładu światowego), jak też konsensus waszyngtoński i cały ideologiczny sztafaż stojący za „jednobiegunową chwilą”, która po 2008 r. najwyraźniej odeszła do historycznych annałów.

Jeszcze gorzej, że w studium poświęconym UE nie dostrzeżono w ogóle kryzysu Unii po 2008 r., a kryzysowi strefy euro nie poświęca się ani słowa! Całość sprawia więc raczej wrażenie analizy nieżyjącego już dinozaura czy mamuta, a nie podmiotu jak najbardziej żywego i na dodatek przechodzącego w chwili wydawania publikacji (2012) bezprecedensowe turbulencje. W efekcie wiele tez tu postawionych, mówiących o globalnych ambicjach UE (s. 569) czy jej „sukcesie gospodarczym” (s. 574 i 584), czyta się dzisiaj jak bajki o wyliniałym i bezzębnym wilku. Ponadto uwidoczniła się w tym rozdziale, dość często – niestety – u nas spotykana formuła „cudze chwalicie, swego nie znacie”. Nie ma w tym rozdziale nawet jednego odniesienia do działalności Centrum Europejskiego UW ani publikacji na łamach „Studiów Europejskich”, tak jakby te źródła wymiany myśli na temat UE i integracji europejskiej nie istniały. Przy okazji: nie wolno też pisać o UE, tym specyficznym podmiocie *sui generis*, jako o „organizacji międzynarodowej”, co czyni inny autor (s. 711).

Znacznie głębsze i ciekawsze są dwa pozostałe studia przypadków, dotyczące Chin i Indii, czyli dwóch największych podmiotów z zupełnie nowej kategorii, o której tak głośno właśnie po kryzysie 2008 r., zwanej „wschodzącymi rynkami”. Niestety, nie ma tutaj na ich temat odrębnego opracowania, choć aż się prosi, by powstało – jako trzecie – w części piątej pracy, co warto zasugerować jej autorom w przypadku ewentualnego następnego wydania. Nie można w nim bowiem przeoczyć inicjatyw tak ważnych, także z geopolitycznego i geoekonomicznego punktu widzenia, jak G-20 (tu jedynie wzmiankowana, R. Ulatowski

s. 690–693) czy skupiająca najdynamiczniejsze z tych rynków (może obok Turcji) BRICS (tu praktycznie przeoczona).

Studium o Indiach J. Zajączkowskiego jest niezwykle ciekawe w sensie empirii i materiału poznawczego, ale też metodologicznie ważne. Uwzględnia bowiem często u nas niedoceniany, a istotny przy badaniu wschodzących rynków – o innych niż zachodnie, starych kulturach – czynnik cywilizacyjny i kulturowy właśnie. Tymczasem bez jego uwzględnienia nie można badać nie tylko takich podmiotów jak Chiny czy Indie, starych cywilizacji, posługujących się innymi kategoriami niż nasze, ale nawet takich jak Indonezja czy Turcja, też mających swoje bogate, a odrębne tradycje.

Ciekawe i wnikliwe studium E. Halizaka poświęcone Chinom niby częściowo do chińskiej tradycji nawiązuje, w gruncie rzeczy jest jednakże przeglądem tamtejszej rzeczywistości ekonomicznej. Niepozbowionym przy tym tez co najmniej dyskusyjnym, jak chociażby taka, że w stosunku do USA „Chiny zmniejszyły dystans ekonomiczny, podczas gdy w sferze wojskowej w okresie ostatnich trzech dekad praktycznie się on nie zmienił” (s. 594). Otóż dostępne dane, zarówno chińskie, jak i międzynarodowe (SIPRI), przeczą takiej tezie: Chiny w latach 90. ubiegłego stulecia były na pozycji 6.–7. pod względem nakładów na zbrojenia, dzisiaj są już na – niekwestionowanej – pozycji drugiej, po USA, i dystans stale zmniejszają. W świetle najnowszych wydarzeń co najmniej dyskusyjna jest również teza (s. 603), że chińska waluta juan (*renminbi*) „nie jest stosowana w obrocie międzynarodowym”. Chyba trudno ją obronić w świetle faktu, że Chiny zawierają ostatnio porozumienia międzynarodowe (nawet z Australią!), w których stosuje się jako walutę rozliczeniową właśnie juana. Wreszcie nie do końca wiadomo, co znaczą „*metale zależne i niezależne*” (s. 595). Wiadomo natomiast, że mamy do czynienia z wydobywaniem pierwiastków ziem rzadkich (w tym metali), w której to dziedzinie – wręcz kluczowej dla dalszego rozwoju technologicznego – Chiny dogrywają rolę nie tylko potentata, ale wręcz globalnego monopolisty. Ale rozważań na tak ważny, bowiem dotyczący przyszłości, temat też tutaj nie znajdziemy. Kwestia wysokich technologii została w tomie przeoczona, a szkoda.

Owszem, redaktor publikacji dostrzega nowe zjawiska, pisząc (s. 34): „*Elastyczność, decentralizacja, adaptacyjność, outsourcing, deindustrializacja, globalne sieci, globalny łańcuch produkcji to nowe terminy, bez znajomości których nie sposób zrozumieć istoty zmian współczesnej przestrzeni międzynarodowej*”. Zgoda, tyle że dwie ostatnie części tomu zdają się powracać do tradycyjnego opisu. Są, by tak ująć, państwowocentryczne (nawet jeśli UE jest podmiotem specyficznym).

Brak, niestety, odrębnego opracowania, które by wymienione zjawiska (i im podobne) – opisane w recenzowanej pracy najwyżej jednostkowo i w izolacji od siebie – grupowało i opisywało jako swego rodzaju nową jakość w stosunkach międzynarodowych (czy geoeconomii, jak chcą autorzy). Owszem, zauważono „powrót państwa do gospodarki” w wyniku kryzysu 2007–2009 (s. 37), ale teza ta nigdzie nie jest następnie należycie rozwinięta i udowodniona, choć znajduje odzwierciedlenie w strukturze książki, właśnie „państwowocentrycznej”.

Nie odniesiono się też do nowych zjawisk, będących efektem współczesnej fazy globalizacji, w ramach której – jak słusznie zauważono (s. 33) – „czas ulega skróceniu, a przestrzeń się pomniejsza”. W rezultacie m.in. rośnie, też dostrzeżona, choć chyba zbyt słabo zarysowana, rola podmiotów pozapaństwowych, a przede wszystkim (czego już nie wyeksponowano) dokonuje się, mający ogromne konsekwencje dla procesów na scenie globalnej, postęp naukowo-techniczny, zwany rewolucją informatyczną. Ta ostatnia, tak obecnie ważna, obok tzw. zagrożeń globalnych, wydaje się być „wielką nieobecnością” w tym obszernym i wartościowym pod względem zebranej empirii tomie.

Dwa rozdziały z części piątej, poświęcone wyłaniającemu się nowemu łaadowi światowemu, niby reagują na ostatnio zachodzące dynamiczne zmiany na arenie międzynarodowej, ale podstawowego mankamentu, braku omówienia przełomowej roli kryzysu 2008 r., nie eliminują. R. Ulatowski dokonuje przeglądu najważniejszych instytucji regulujących dotychczas łaad ekonomiczny (Bank Światowy, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Światowa Organizacja Handlu), ale o takich pojęciach i inicjatywach jak Szanghajska Organizacja Współpracy, ASEAN, ASEAN+3, nie mówiąc już o wspomnianym BRICS czy CAFTA (czyli budowanej strefie gospodarczej Chin i ASEAN), już nie wspomina, co wydaje się być sporym przeoczeniem. Autor ten pisze nawet o Protokole z Kioto i Milenijnych Celach Rozwoju, ale nie da się zaprzeczyć, że kategorię nowych wyzwań globalnych (zmiany klimatyczne, zagrożenia ekologiczne, wyczerpywanie się zasobów surowcowych, cyberterroryzm itd.) po prostu zignorowano, a wschodzące rynki potraktowano jednak po trosze tradycyjnie, tzn. po macoszemu, i z zachodniej perspektywy – wyższości nad nimi (poza wspomnianym J. Zajączkowskim).

Redaktor książki E. Halizak na koniec swego studium o relacjach w strategicznym trójkącie Chin – USA – UE stawia tezę: „Sformułowane przez nas prawidłowości funkcjonowania geoeconomicznego trójkąta Chin – USA – UE wymagają dalszego rozwijania i empirycznej weryfikacji, redefinicji czy wręcz odrzucenia – co mieści się w standardach krytyki naukowej” (s. 728).

To chyba właściwe zaproszenie, bowiem – jak widzimy – kwestie teoretyczne wywołały już wręcz prawdziwą burzę. Tymczasem kwestie z zakresu badania wyłaniającego się nowego ładu międzynarodowego, czasami nawet definiowanego jako ład w erze poamerykańskiej (np. przez Fareeda Zakarię, Kishore Mahbubaniego, a ostatnio przez wiernych idei potęgi USA Roberta Kagana czy Zbigniewa Brzezińskiego), na co z kolei położono nacisk w tym omówieniu, po prostu zapraszają do dalszej naukowej debaty. Wydaje się bowiem, że im więcej takiej dyskusji, tym lepiej także dla tego wartościowego przedsięwzięcia i temu, pod względem zakresu badań i rozmiarów rzeczywiście w Polsce pionierskiego. Oby tylko w następnym wydaniu, czy nawet wydaniach, których należy – autorom, ale też nam, odbiorcom – jak najszybciej życzyć, odniesiono się w należyty, merytoryczny sposób do kwestii podnoszonych w związku z pierwszym wydaniem. Nam wszystkim wyjdzie to na dobre.

*Bogdan Góralczyk*